

(II Romanista - P.Torri) Zostali we trzech. Alisson Becker, Alessandro Florenzi, Lorenzo Pellegrini. Odpowiednio 2021, 2019, 2022. To naturalne daty wygaśnięcia ich kontaktów, które mają w Romie. Trzy umowy, które jednak, z różnych powodów, muszą zostać omówione, podwyższone i przedłużone w najbliższych miesiącach. Najpilniejszy, według daty wygaśnięcia, jest kontrakt Florenziego, który za mniej niż rok, przy braku nowego porozumienia, może dogadać się z każdym klubem na świecie, gwarantując kartę za darmo.

Pilność, w rzeczywistości, dotyczy też dwóch pozostałych umów. Alissona, gdyż Brazylijczyk znajduje się na oku najbardziej prestiżowych klubów Europy, gotowych zagwarantować mu faraonские liczby; podsumowując, lepiej zastosować środki ostrożności. Pellegriniego, gdyż latem podpisał umowę z klauzulą oscylującą między 25 i 30 mln euro (w oparciu o występy), która przyciąga w szczególności apetyt Juventusu. Cała trójka nie wydaje się być zdenerwowana problemami kontraktów, do których przywiązywane są codziennie pogłoski, które często nie mają nic wspólnego z prawdą. Jutro wieczorem dwójka (Alisson i Florenzi) zagrają w pierwszym składzie, który wyjdzie na boisko w meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów, trzeci prawdopodobnie usiądzie na ławce, gotowy wejść na boisko. Zobaczmy jednak jak wygląda, przynajmniej jak się wydaje, przyszła sytuacja kontraktowa trzech graczy, których, nie możemy ukryć, chcielibyśmy oglądać dalej zakładających koszulkę Giallorossich.

Alisson - Znajduje się wśród najmniej zarabiających w Romie. Ma trzy i pół roku kontraktu, ale biorąc pod uwagę to co robi na boisku (fenomen), będzie nieuchronnym usiąść przy stole z jego agentami, aby omówić bogatszą przyszłość i przedłużenie porozumienia. Zacznijmy od obietnicy: James Pallotta nie chce go absolutnie sprzedawać, nawet w obliczu nieprzyzwoitej oferty. Przynajmniej to powiedział dyrektor sportowy, Monchi. Teraz zdajemy sobie sprawę, biorąc pod uwagę poprzednie przypadki, że nieprzyzwoite oferty mogą doprowadzić też do zmiany zdania. Sytuacja odnowienia umowy znajduje się jednak u progu negocjacji, które zapowiadają się na niełatwe. I nie będą ze względu na prosty fakt, że z tymi, którzy reprezentują niezawodnego brazylijskiego golkipera, rozmawiały już niektóre wielkie kluby (PSG, Real, Liverpool, Bayern Monachium), obiecując, że dla niego poruszą niebo i ziemię. Roma nie chce się jednak przyglądać, oczekując na to, kto da więcej. I z tego co wiadomo rozpoczęła już kontakty z włoskimi reprezentantami graca. Czyli Stefano Castagną i Paolo Busardo. Obydwaj, nie dawniej niż w poprzednim tygodniu, byli zauważeni z wizytą w Trigorii. Być może można to uznawać za wizytę uprzejmościową, ale która posłużyła też jako początek tworzenia podwalin pod umowę, która nieuchronnie będzie musiała być korzystniejsza niż obecnie. Mówi się o ofercie, która może otrzeć się o 4 mln euro netto z włączeniem klauzuli bliskiej 100 mln euro. Bowiem taka jest wycena, którą Roma, daje graczowi, nie 50 mln euro, o których się fantazjuje.

Florenzi - Mówi się, że strony rozmawiają od dawna, porozumienie w sprawie podwyżki i przedłużenia umowy jest praktycznie na wyciągnięcie ręki. Nam się nie

wydaje. W tym sensie, że ci, którzy zajmują się teraźniejszością i przyszłością piłkarza, zaprzeczają w sposób zdecydowany i przekonujący, że bliski jest podpis z obopólną satysfakcją. Jest zatem nadal sporo do zrobienia. To jednak nie może oznaczać pesymizmu w sprawie. Z dwóch powodów. Gracz jest Romanistą w sercu i przed opuszczeniem Romy pomyślałby tysiąc razy. Również Roma, również biorąc pod uwagę liczbę włoskich graczy i piłkarzy pochodzących ze szkółki, którą musi uszanować, wie dobrze, że jej aktualny wicekapitan jest graczem, którego nie może stracić również ze środowiskowego punktu widzenia. Podsumowując, pozostaje wrażenie, że dojdą do rocznych zarobków między 3 i 4 mln euro w porównaniu do 2 mln euro, które ma zagwarantowane Florenzi obecnie.

Pellegrini - Włoch i wywodzący się ze szkółki. Jak Florenzi. Z jedną różnicą: zaledwie rok temu wrócił do Romy i ma wynagrodzenie na poziomie kilku milionów euro. Ponowne omówienie zarobków, do czego nie sądzimy w tym momencie, że dojdzie, jest tylko i wyłącznie konsekwencją klauzuli umieszczonej w poprzednim sezonie. Z tą klauzulą Juventus chciałby przeprowadzić taką samą operację jak udało mu się z Pjanicem.

Autor: abruzzo